

Abp Wiktor Skworc: Słuchać Ducha Świętego, ewangelizować i stawiać na świeckich (rozmowa)

Katowice poniedziałek, 6 czerwca 2022, 10:26

Dziś zdaje się realizować wizja prof. Josepha Ratzingera, który kilkadziesiąt lat temu przewidywał proces przechodzenia od Kościoła masowego do Kościoła „małej trzódki” – ocenia w rozmowie z KAI metropolita katowicki abp Wiktor Skworc. Ujawnia też szczegóły dotyczące Panteonu Górnośląskiego, który powstaje w przyziemiu katedry w Katowicach, mówi o przemianach polskiej religijności, staraniach o utrzymanie niedzieli wolnej od handlu, o przyszłości religii w szkole i o wielkim marnotrawstwie żywności w Polsce.

Tomasz Królak (KAI): Wkrótce, 22 czerwca, przypada 100. rocznicy przyłączenia części Górnego Śląska do II Rzeczypospolitej, odrodzonej w roku 1918. Parę miesięcy później utworzono administraturę apostolską dla Górnego Śląska. Do jakich refleksji skłania ta rocznica? Czy jest ważna dziś?

Abp Wiktor Skworc - Nie byłoby tej rocznicy gdyby nie wspomniane od roku 2019 po 2021 trzy powstania śląskie i plebiscyt. Jednak militarne działania byłyby bezowocne, gdyby nie polskie podglebie na trwale obecne na Górnym Śląsku wśród autochtonów, mimo wieków przynależności pod różne struktury państwowe. Istotny był też ich organiczny związek z Kościołem katolickim. I na ten teologiczny aspekt sprawy zmagania o przyłączenie do Polski, zwraca uwagę nasz teolog, dobrze odczytujący kod kulturowy Górnoślązaków. „Chodziło i chodzi w gruncie rzeczy o wolność. A ten rodzaj wolności, o który chodziło i chodzi, jest możliwy tylko w katolicyzmie, w kulturze rzeźbionej katolicyzmem. Ten rodzaj wolności na Śląsku, krainie narożnej – gdzie przenikało i zderzało się ze sobą od wieków to, co czeskie (austriackie), niemieckie (germańskie), w ostatnim stuleciu i to, co rosyjskie (radzieckie), a zawsze to, co polskie – jest możliwy tylko i wyłącznie w tym ostatnim” (ks. Jerzy Szymik, O powstaniach śląskich. Z Pszowa, teologicznie).

KAI: Wyznaczony przez papieża administrator apostolski Górnego Śląska abp August Hlond, wówczas, 100 lat temu wśród najważniejszych zadań wymieniał m.in. utrzymanie robotników w Kościele i odbudowę pracy z młodzieżą. Wspominam o tych dwóch kwestiach, bo akurat one pozostają ważne i dziś...

- To był człowiek z tej ziemi, urodzony niedaleko Mysłowic skąd wstępując do Salezjanów wywędrował w świat i wrócił do Katowic jako administrator, pierwszy biskup; wrócił jako kochający ojcowiznę pasterz i polski patriota. I rozeznawał, co w tamtej sytuacji było ważne, pilne i konieczne. Niewątpliwie uspokojenie nastrojów społecznych napięć i walk. Po jakże trudnym procesie małej „wędrowności ludów”, jaka nastąpiła po wytyczeniu granicy państwowej na Górnym Śląsku między Polską a Niemcami i możliwości „optowania”, czyli zmiany miejsca zamieszkania zgodnie z poczuciem narodowej przynależności.

Trzeba też było uwzględnić prawa katolików języka niemieckiego i dlatego w wielu parafiach duszpasterstwo pozostawało dwujęzyczne. Z tym, że wytyczone cele duszpasterskie pozostawały te same, a więc duszpasterstwo robotników, co wiązało się z budownictwem sakralnym i rozbudową parafialnej sieci, aby wykorzenionych zakorzeń, chodziło o umacnianie jedności i tożsamości nowej diecezji poprzez tygodnik katolicki „Gość Niedzielny”, wydawnictwa św. Jacka oraz podejmowanie integracyjnych dzieł. Jednym z nich było budowanie nowej katedry śląskiej.

A praca z młodzieżą – to poza parafialną i szkolną katechezą opierała się wtedy na żeńskich i męskich stowarzyszeniach kościelnych oraz na powszechnym świętowaniu młodzieżowych świąt patronalnych, co wiązało młodzież z parafią, z czym z pewnością łączyła się mistagogia, a więc wprowadzanie młodych w tajemnice wiary, w liturgię.

KAI: W jednej z niedawnych homilii wskazywał Ksiądz Arcybiskup, że w każdym pokoleniu trzeba poszukiwać nowych form wyrazu tego, co niezmiennie. Temu celowi służyć ma m.in. powstający w przyziemiu katowickiej katedry Panteon Górnośląski. Jaki jest obecnie stan prac nad tym przedsięwzięciem?

- Wszyscy z własnego doświadczenia wiemy jak ważnym miejscem dla ludzi jest cmentarz a na nim historia opowiadana w alei zasłużonych postaciami wybitnych. Próżno szukać na katowickich cmentarzach takich alei. Z różnych przyczyn nie powstawały. Tymczasem warto przypomnieć, wydobyć z niepamięci postaci zasłużone dla dziejów Górnego Śląska, szczególnie ostatniego 100-lecia. I tak już w roku 2013 zrodziła się idea panteonu górnośląskiego, w którym dzięki możliwościom jakie daje współczesna technika multimedialna będzie można prowadzić do spotkania z zasłużonymi postaciami i ich dorobkiem.

W tej sprawie dopiero w roku 2020 umówiły się cztery podmioty - Ministerstwo Kultury, Województwo Śląskie, Miasto Katowice i Archidiecezja Katowicka. Podpisały stosowną umowę i dwa lata temu rozpoczęto prace, które dobiegają końca i mamy nadzieję, że w planowym terminie, to znaczy 19 czerwca br. nowa instytucja kultury, powstała w niewykorzystywanych przez dziesięciolecia przestrzeniach pustostanu, zacznie funkcjonować, spełniać swoją rolę, przede wszystkim poznawczą i edukacyjną.

KAI: Panteon ma być, jak mówi Ksiądz Arcybiskup wirtualnym spotkaniem z wartościowymi ludźmi Górnego Śląska. Jak możemy wyobrazić sobie takie spotkanie i ile osób zostanie w ten sposób upamiętnionych?

- Przed rozpoczęciem zwiedzania wystawy wyświetlony będzie film wprowadzający zwiedzających w ideę panteonu. O tematyce poszczególnych sal opowiadać będą prezentacje filmowe w formie wideo art oraz krótkometrażowy film fabularny ukazujący okres plebiscytu i powstań śląskich.

W kilku amfiladowo połączonych przestrzeniach zaprezentowani zostaną laureaci nagrody Lux ex Silesia, ludzie nauki, kultury, muzyki, sportu, osoby, które zasłużyły się do przyłączenia części Górnego Śląska do Polski, uczestnicy powstań śląskich, bohaterowie i ofiary martyrologii hitlerowskiej i komunistycznej, działacze społeczni politycy, osoby duchowne, święci i błogosławieni.

Na otwarciu Panteonu przygotowana zostanie prezentacja ponad 100 postaci. Każda z osób będzie przedstawiona w formie biogramu, fotografii. Będą też streszczenia w języku angielskim i niemieckim. Większość osób zostanie przybliżona w formie krótkich wizytówek filmowych trwających około 3-5 minut. Film opíše postać cytując wypowiedzi ekspertów, wspomnienia świadków, fotografie lub filmy archiwalne. Prezentacja ta dostępna będzie na standach multimedialnych oraz pokazana zostanie w dużym formacie na ekranie.

KAI: Chciałbym też zapytać o „klucz” wedle którego będą wybierane osoby do uwiecznienia w Panteonie. Wiadomo bowiem, że etos Górnego Śląska współtworzyły niekoniernie deklarujący się jako osoby religijne...

- Wybór postaci do Panteonu opiera się na trzech formułach poznawczych. Pierwszą z nich jest wybór dokonany przez środowisko naukowe związane z Uniwersytetem Śląskim, które redagując Leksykon Panteonu Górnośląskiego wskazało osoby zasłużone dla Górnego Śląska. Panteon Górnośląski, jako instytucja kultury Województwa Śląskiego, wyłania postaci poprzez zwracanie się do środowisk zawodowych, grup społecznych o zaprezentowanie osób zasłużonych oraz przygotowanie wstępnych biogramów. Rada Programowa Panteonu Górnośląskiego, będąca organem doradczym opiniuje zaprezentowane postaci. Panteon przygotowuje wraz z recenzją pełne biogramy tych osób i po ponownym zaopiniowaniu – również przez IPN - włącza w poczet osób zasłużonych.

Przy wyłanianiu osób zasłużonych z środowiska medycznego, Panteon wsparła Śląska Izba Lekarska, Śląska Izba Pielęgniarska, Śląski Uniwersytet Medyczny. Obecnie trwa postępowanie związane z wyłonieniem kolejnych osób zasłużonych z środowiska architektów, twórców kultury materialnej.

Trzeci sposób wyłaniania postaci opiera się na wnioskach środowisk zawodowych, stowarzyszeń, instytucji, które chciałyby włączyć osoby do Panteonu Górnośląskiego. W tym przypadku proponowana osoba zasłużona powinna być poparta przez środowisko, które wraz z wnioskiem przedstawia wstępny biogram. Dalej postępowanie przebiega jak w poprzednim przypadku.

Tak więc, co trzeba podkreślić, Panteon nie jest formułą ekskluzywną, wykluczającą jest otwarty na przyjmowanie nowych postaci zapomnianych z zasłużonych, wartościowych to znaczy żyjących wartościami. A przecież zależy nam, społeczeństwu i Kościołowi na przekazywaniu wartości przez pokolenia.

W moim przekonaniu, można je skutecznie przekazywać nie metodą podawania i uczenia definicji, tylko przez doprowadzenie do spotkania z osobą „wartościową”. I to właśnie umożliwi Panteon prowadzący w ostatniej odsłonie do strefy duchowości, gdzie zwiedzający spotka się z osobami o pięknym, dojrzałym człowieczeństwie, które w języku Kościoła nazywamy świętością.

KAI: Wychodząc poza sprawy Górnego Śląska: jak zdefiniowałby Ksiądz Arcybiskup główne wyzwania, przed jakimi stoi dziś Kościół wobec bardzo zmieniającej się sytuacji społeczno-religijnej? Mam na myśli upływ ludzi z Kościoła (zwłaszcza średniego i młodego pokolenia) rezygnację ze szkolnej katechezy, wyraźny przerost wymiaru obyczajowego nad religijnym w podejściu do sakramentów, zwłaszcza I Komunii św. i małżeństwa.

- Zjawiskach o których pan mówi trzeba dostrzegać; rzeczywiście zachodzą i jakby bliższa się staje wizja Kościoła prof. Josepha Ratzingera, który - przed kilkudziesięciu laty - przewidywał dla Kościoła „bardzo trudne czasy” i „straszliwe wstrząsy”, proces przechodzenia od Kościoła ludowego, masowego do Kościoła „małej trzódki”. To proces bolesny, zwłaszcza dla pamiętających Kościół masowy.

Pyta pan, co robić? To, co możliwe, słuchać Ducha Świętego i ewangelizować, bo wiara przekazywana umacnia się oraz szukać sprzymierzeńców a są nimi wierni świeccy już bardzo zaangażowani w sprawy wiary i Kościoła. Istnieją ruchy i stowarzyszenia. Istnieje bogactwo oferowanej duchowości i szeroka możliwość angażowania się w różne formy wolontariatu. Ważnym zadaniem jest wołanie o powołania do służby Ewangelii, co łączy się organicznie z duszpasterstwem rodzin i gotowością czynienia ze swego życia daru, co jest potrzebne nie tylko w przypadku osób duchownych. A więc są znaki nadziei.

A wracając do tej często przywoływanej wizji przyszłego papieża co będzie z Kościołem, trzeba też przypomnieć, że sam się zastrzega, że „to naiwne pragnienie, by wiedzieć na pewno. To może być jedynie obwieszczeniem własnej historycznej nieudolności”.

KAI: Do Polski przybyło już ponad 3,5 miliona uchodźców z Ukrainy. Nasze społeczeństwo będzie już niewątpliwie inne. To dla Polski – społecznie, kulturowo, religijnie – szansa czy zagrożenie?

- Warto przypomnieć, że w minionych wiekach przyjmowaliśmy uchodźców i sami jako Polacy nimi byliśmy. Jeśli wspólnie – jako państwo i społeczeństwo, łącznie z Kościołami, stworzymy integracyjną ofertę nasz kraj może tylko zyskać, wszak każdy uchodźca przynosi z sobą bogactwo swojej osobowości, kultury, talentów, wykształcenia i zawodu itd. A jak pokazują losy Polaków na emigracji, procesy integracyjne się dokonują i są w dłuższej perspektywie nieuchronne.

KAI: W niedawnym Słowie społecznym wygłoszonym do pielgrzymów w Piekarach Śląskich kolejny raz mówił Ksiądz Arcybiskup o znaczeniu niedzieli, przestrzegając pracodawców przed „zakusami” na ten wolny od pracy dzień. Co jest obecnie większym problemem: presja biznesu, by handel trwał cały tydzień, czy też przyzwyczajenia ludzi do tego, by robić zakupy także w niedzielę? Czy w obydwu tych wymiarach widać jakieś zmiany postaw? W jakim kierunku?

- Pewnie obiektywną odpowiedź na to pytanie dałyby nowe badania socjologiczne. Bodaj trzy lata temu w ramach prac Komisji Duszpasterstwa KEP poprosiliśmy o takie badania ISKK. Powstał raport „Czas wolny w życiu Polaków – a świętowanie niedzieli”, z którego wynika, że częściowy zakaz handlu w niedzielę nie wpłynął na zwiększenie frekwencji w kościołach. Potem nastąpił czas pandemii i lockdown, co sytuację pogorszyło.

A wracając do drugiej części pytania można zauważyć dwa zjawiska. Z jednej strony nacisk biznesu, wielkich korporacji na zniesienie zapisów ustawy o ograniczeniu handlu w niedzielę. Co więcej, zagraniczne sieci handlowe, mające swoje centrale poza Polską, gdzie normy dotyczące ochrony niedzieli są radykalniejsze, tam nawet nie próbują zmiany prawa. W Polsce trwa nieustanna walka z ograniczeniem handlu w niedzielę, m.in. poprzez nieustanne próby jego obchodzenia o czym bardzo konkretnie mówi pan Alfred Bujara – twarz „Solidarności” w tym zmaganiu, zaangażowany w obronę pracowników, przede wszystkim kobiet, którym grozi powrót do niekoniecznej pracy niedzielnej.

Z drugiej strony po roku 1989, kiedy dokonywała się zmiana ustrojowa, nie zadbano o np. prawne zabezpieczenie niedzieli jako dobra kultury i nasze społeczeństwo przyzwyczało się do niedzielnych zakupów. Oczywiście powinnością wspólnoty Kościoła jest wychowywanie wiernych i apelowanie do chrześcijan o poszanowanie przykazania Bożego i kościelnego. Nieoceniony jest też przykład wiernych, ochrzczonych, należących do różnych Kościołów chrześcijańskich, szanujących niedzielę i wyznaczających kierunek – głoszony od dziesięcioleci u Matki Bożej Piekarskiej: „Niedziela jest Boża i nasza”.

Ponadto trzeba sobie też uświadomić, iż niedzielę nie obronimy wyłącznie prawem, za niedzielą jako dniem Boga, człowieka oraz rodziny trzeba stanąć wiarą i sercem.

KAI: Także w Piekarach mówił Ksiądz o polskim marnotrawstwie żywności, idącym w skali roku w miliony ton: „W perspektywie grożącej światu klęski głodu, spowodowanej wojną na Ukrainie, każdy zmarnowany produkt spożywczy po wielokroć obciąża nasze sumienia”. No właśnie: powinien, ale czy obciąża? Refleksja o marnowaniu żywności nie jest w katolickim społeczeństwie i w naszej indywidualnej refleksji jakoś silnie obecna...

- Rzeczywiście, w katalogu rachunku sumienia trudno znaleźć pytania dotyczące tego problemu (choć pojawiają się pytania dotyczące ekologii), który trzeba jednak widzieć szerzej, bo marnotrawstwo żywności to grzech szczególnie obciążający sumienie w obliczu głodu, jaki panuje w świecie. Szerzej – to znaczy w kontekście zjawiska obsesyjnego konsumpcjonizmu, który papież Franciszek postrzega na tle sytuacji świata, w obliczu poczucia tymczasowości i niepewności jutra. Przypomina, że duchowość chrześcijańska proponuje alternatywny sposób rozumienia jakości życia i zachęca do prorockiego i kontemplatywnego stylu życia, zdolnego do głębokiej radości, unikając obsesji na tle konsumpcji, a więc obsesji „spożywania”: żywności, wszelkich produktów i naszego wspólnego domu, ziemi.

Analogicznie, krótko a dosadnie apelował Jan Paweł Wielki na Westerplatte w 1987 roku do młodzieży: „Bardziej być niż mieć”.

KAI: I jeszcze jedna sprawa, która obecnie wraca na forum Episkopatu: teraźniejszość i przyszłość nauki religii w szkole. Zwłaszcza w większych miastach młodzi masowo rezygnują z tych lekcji. Jednocześnie spadają praktyki religijne, zwłaszcza w najmłodszym i średnim pokoleniu.

- Sytuacja w Polsce jest pod tym względem bardzo zróżnicowana. Inaczej jest w dużych miastach, a inaczej na terenach wiejskich. Inaczej jest na południu Polski, inaczej w centrum, a jeszcze inaczej na terenach Polski północnej i zachodniej.

Zgodnie z danymi zebranymi przez wydziały katechetyczne we wszystkich diecezjach, średnie uczestnictwo na lekcjach religii dla całego kraju wynosi w przedszkolach 83 procent, najniższe jest w liceach i wynosi 63 procent. Najwyższy jest udział w szkołach podstawowych: 90 procent, zaś w technikum i szkołach branżowych jest 69 procent uczęszczających.

Jak wynika z tych danych, tendencja spadkowa jest wyraźnie zauważalna, jednak nieuprawnione jest mówienie o masowej rezygnacji z lekcji religii. Trzeba też przyznać, że uczestnictwo dzieci i młodzieży w szkolnych lekcjach religii uzależnione jest od jakości proponowanych zajęć i od ogólnej kondycji

polskich rodzin, od ich związania z Kościołem. Można wskazać również, iż absencji uczniów sprzyja lokowanie katechezy szkolnej na pierwszej lub ostatniej godzinie lekcyjnej.

KAI: Czy w Kościele w Polsce nie należałoby przeprowadzić gruntownego bilansu plusów i minusów dotychczasowych lat obecności religii w szkole? Czy nie nadszedł czas na – częściowy przynajmniej – powrót do sal przy parafiach? Bo szkoła nie jest chyba najlepszym miejscem na wtajemniczenie w relacje z Bogiem?

- Dwa lata temu, z okazji 30. rocznicy powrotu nauczania religii do szkoły, miała miejsce ogólnopolska dyskusja podsumowująca miniony okres. W jej trakcie wskazano blaski i cienie związane ze szkolnym nauczaniem religii.

Jednak odpowiedź na to pytanie należy rozpocząć od uporządkowania kwestii metodologicznych. W żaden sposób nie możemy stawiać znaku równości pomiędzy katechezą (rozumianą w duchu dokumentów Kościoła) a szkolnym nauczaniem religii. Rozróżniając podstawowe funkcje katechezy, jakimi są wtajemniczenie, wychowanie i nauczanie, musimy wyraźniej określić zadania parafii, rodziny i szkoły, akcentując przy tym zróżnicowanie i komplementarność ich ról w dziele katechizacji i wychowania.

Katecheza dzieci i młodzieży po roku 1990 przybrała postać przede wszystkim nauczania religii w szkole, co nie oznacza bynajmniej, że można poświęcić mniej uwagi katechezie dorosłych i duszpasterstwu katechetycznemu dzieci i młodzieży w parafii. Po 32 latach doświadczeń mamy pełną świadomość, że nauczanie religii w szkole często przybiera formę zajęć preewangelizacyjnych. Z tego względu nauczanie religii w szkole nie wyczerpuje w pełni wszystkich zadań stawianych przed katechezą i konieczne jest uzupełnienie go katechezą w rodzinie i w parafii, zwłaszcza w aspekcie mistagogicznym.

Na najbliższym zebraniu plenarnym KEP zostanie podjęta dyskusja dotycząca dwóch spraw: szkolnej lekcji religii i katechezy w parafii. Są to dwie rzeczywistości komplementarne, które tworzą dzieło polskiej katechezy i które potrzebują siebie nawzajem. Konieczna jest refleksja, aby stały się one bardziej owocne. W praktyce chodzi o to, aby katecheza parafialna nie była powtarzaniem formuły zajęć szkolnych. To musi być czas ewangelizacji, doświadczenia wiary, liturgii, wspólnoty i modlitwy.

W sposób szczególny trzeba zadbać o katechezę parafialną dla dzieci i młodzieży w ramach przygotowania do pierwszej komunii świętej i bierzmowania. Trzeba wprowadzać dobre wskazania dla tej katechezy, które zostały podane przez dwie niedawne instrukcje KEP, zawierające wskazania odnośnie do przygotowania do sakramentu bierzmowania (2017) oraz wskazania dotyczące

przygotowania dzieci do przyjęcia i przeżywania sakramentu pokuty i pojednania oraz pierwszej komunii świętej (2020).

Ponadto należy trzeba się przyjrzeć duszpasterstwu katechetycznemu w ruchach religijnych. Jeśli najważniejszy cel katechezy rozumiemy jako prowadzenie „do zażyłości z Chrystusem” (CT 5) poprzez doświadczenie wspólnoty i modlitwy, to różne wspólnoty są ku temu doskonałą okazją.

Musimy także położyć akcent na katechezę dorosłych. Dokumenty Kościoła jednoznacznie określają ją jako „najznakomitszą formę katechezy”. W praktyce pozostaje ona nadal mało wykorzystaną szansą duszpasterską. Zgodnie z najnowszym Dyrektoriem o katechizacji (2020) musimy zmierzać do wypracowania nowych form katechezy dorosłych i katechezy rodzinnej. Szczególną szansą w tym względzie wydaje się być zaplanowany na przyszły rok Kongres Teologii Praktycznej „Parafia jutra”.

Również papież Franciszek podpowiada nam, gdzie możemy szukać dróg rozwoju katechezy parafialnej. W zeszłym roku ustanowił świecką postugę katechisty. W myśl wskazań papieża katechiści mają stać się dla wiernych świadkami wiary, nauczycielami, towarzyszami w wierze i mistagogami prowadzącymi ich do przyjęcia sakramentów świętych. W 2016 roku II Synod Archidiecezji Katowickiej zarządził powołanie tzw. Szkoły Katechetów Parafialnych. Do chwili obecnej to szczególne studium wiary – możemy je także rozumieć jako rozbudowaną formę katechezy dorosłych – ukończyło ponad 300 absolwentów. Wielu z nich otrzymało misję do pełnienia posługi katechetycznej w swoich parafiach. W ten sposób wspierają oni miejscowych duszpasterzy.

KAI: Ale chyba oczywistością – dla ministerstwa oświaty, rodziców i nauczycieli – powinno być założenie, że jeśli uczeń rezygnuje z lekcji religii, to powinien być zobligowany do uczestnictwa w lekcji etyki?

- Dokumenty katechetyczne Kościoła w Polsce bardzo wyraźnie mówią o korelacji lekcji religii z różnymi dziedzinami wiedzy oraz współczesnej kultury i wszystkim, co ona ze sobą niesie. Lekcja religii niejako z definicji wchodzi w dialog interdyscyplinarny z wiedzą przekazywaną w szkole. Ma ona także szczególne zadanie w obszarze aksjologii, rozumianym w przestrzeni szkolnej jako wychowanie „ku wartościom”, co pozwala uczniom odnaleźć się we współczesnym świecie.

Dla uczniów nieuczęszczających na lekcje religii to zadanie powinna podjąć etyka. Ważnym wyzwaniem jest zatem zmiana zapisu rozporządzenia o organizowaniu zajęć z religii, umożliwiającego rezygnację z religii i etyki, aby mieć np. więcej wolnego czasu. Ponoć trwają prace nad nowymi, porządkującymi ten problem regulacjami.

Rozmawiał Tomasz Królak / Katowice